

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:
 Drukarnia 0 k. —
 Podręcznik 4 k. 50
 Kwartalnik 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Rocznik 12 k. —
 Podręcznik 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz poltym lub za jego miejsce:
 Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k., za więcej razy po 4 k. za każdy raz.
 Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
 Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
 Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresem po 3 miesiące.

Kalendarzyk.

Dziś: Teofila Biskupa.
 Jutro: Wiktora i Wiktoryna MM.
 Wschód słońca o godz. 6 m. 40. Zachód o godz. 5 m. 44.
 Długość dnia godz. 11 m. 4. Przybyło dnia g. 3 m. 26.

Biuro Redakcyi i Administracyi
 ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

PRZEGLĄD
 ruchu przemysłowo-handlowego

W CESARSTWIE I KRÓLESTWIE.

Walne zebranie członków warszawskiego oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu. — Prace towarzystwa. — Kontrola nad drogami żelaznymi. — Cło od machin zagranicznych. — Rozporządzenia rządowe.

Winnymy sprawozdanie z walnego zebrania warszawskiego oddziału towarzystwa popierania handlu i przemysłu. Obrady trwały przez dwa wieczory, 11 i 12 lutego roku b.

Wnioski wszelkie, badane na posiedzeniach poszczególnych sekcji, podawaliśmy w swoim czasie do wiadomości czytelników, — nie widzimy więc potrzeby zajmować się nimi. Nadmienimy tylko, że ogólna liczba wniosków nadesłanych towarzystwu do rozpatrzenia, wynosiła 64, z których cofnięto 2, zwrócono 4, załatwiono na posiedzeniach 16 i przekazano 42 sekcjom do dyskusji.

Najbardziej czynną była sekcja piąta towarzystwa, w której, pomiędzy innymi, rozpatrywane były projekty w przedmiocie dróg żelaznych drugorzędnych i nader ważny w przedmiocie rozszerzenia atrybucji baku polskiego.

Po zatwierdzeniu ogólnych sprawozdań sekcyjnych, przystąpiono do ostatecznego zbadania wniosków, mających być przedstawionymi do zatwierdzenia przez władzę i w tym celu przyjęto:

Sześć wniosków zasadniczych w sprawie dróg żelaznych drugorzędnych (ekonomicznych, dowozowych).

Wniosek pana Rosenbluma o wyjednanie prawa, pozwalającego na zawiązanie towarzystwa kredytowego miast zjednoczonych, prowincjonalnych.

Projekt przepisów dla dróg żelaznych, opracowany przez pana Strasburgera, celem ułatwienia prawidłowego przewozu drobiu.

Wniosek panów Muśnickiego i Przysławskiego w kwestyi zabezpieczenia własności wynalazków krajowych od naśladowania, domagający się dla komitetu przemysłowego warszawskiego prawa przyjmowania podań i opłat na wynalazki i rozeignięcia wogóle na Królestwo przepisów, istniejących w tej mierze dla Cesarstwa.

Wysłuchano sprawozdania pana Wizbeka w kwestyi równouprawnienia i rozposzczelnienia miar i wag systemu dziesiętnego, w opracowaniu pana Dicksteina. Ponieważ sprawą tą zajmują się sfery rządowe, przeto sprawozdawca wnosi, ażeby towarzystwo zajęło się opracowaniem popularnej książeczki dla obznajmienia ludności z pomienionym systemem i ustanowiło delegację stałą, któraby rzecz tę przeprowadziła. Wniosek przyjęto.

Najdonioślejszym i najbardziej interesującym był referat w przedmiocie rozszerzenia atrybucji banku polskiego, jednie i prawidłowo opracowany przez pana Rotwanda.

W sprawie tej zarząd towarzystwa postawił szereg wniosków, z których ważniejsze zaznaczają potrzebę: 1) skupu weksli od rs. 30, celem przyjęcia z pomocą drobnym producentom; 2) ustanowienia przy banku komitetu dyskontowego i rady bankowej; 3) otwarcia kredytu na papiery publiczne; 4) udzielania pożyczek na zastaw towarów; 5) udzielania pożyczek na produkty rolne; 6) powiększenia kapitału zakładowego do 18,000,000 rs.; 7) przelewania wszelkich depozytów sądowych do

banku w przeciągu 8 dni; 8) zaprowadzenia skupu weksli z jednym podpisem i 9) przelewania zbywających funduszy kasy miejskiej do kas bankowych.

Powyższe wnioski zarządu uchwalilo zgromadzenie przedstawić do zatwierdzenia władzy.

W zakończeniu nadmienić wypada, że towarzystwo miało w roku ubiegłym 422 członków, z których 325 wniosło składki, a 79 zalega w opłacie. Dochód ogólny po dzień 31 grudnia 1884 roku wynosił 4,944 rs. kop. 5; — rozchód 3,205 rs. 53 1/2 kop. Remanent na rok bieżący wynosi rs. 1,730 kop. 46 1/2.

Obecnie pięć ankiet, utworzonych przy towarzystwie, zajmuje się kwestyami pierwszorzędną wagę dla rolnictwa i przemysłu krajowego.

Ankieta robotnicza, utworzona przy sekcji I, zostającej obecnie pod przewodnictwem pana S. Kossutha, wzięła sobie za zadanie wyjaśnić stan kasy robotniczej. Ankieta cukrownicza, przy sekcji II, roztrząsa sprawy akcyzowe; fabryczna, przy sekcji III rozelała kwestyonaryusz do właścicieli zakładów przemysłowych z pytaniami co do warunków produkcji krajowej; ankiety: przemysłu drobnego przy sekcji IV i rolna przy sekcji V, zbierają w ciągu dalszym odpowiedzi na rozesełane kwestyonaryusze, celem przygotowania materiału do obrad nad poprawą obu pomienionych gałęzi wytwórstwa.

Prace towarzystwa, jak widzimy, koncentrują w sobie wszelkie usiłowania, dążące do podniesienia ekonomii krajowej w każdym kierunku.

Zanim przystąpimy do skreślenia notatek z dziedziny urządzeń zbiorowych oraz ruchu handlowego i przemysłowego w Cesarstwie i guberniach zachodnich, zaznaczamy ważniejsze rozporządzenia prawodawcze. Ogłoszonym został Najwyższy rozkaz o

ustanowieniu rządowego nadzoru nad obrotami prywatnych dróg żelaznych. Kontrola państwowa zaprowadzona zostaje w roku bieżącym, sposobem próby, z terminem dwuletnim tymczasowo nad obrotami dróg żelaznych: bałtyckiej, łozowo-sewastopolskiej i moskiewsko brzeskiej. Rozporządzeniu temu poświęcamy osobny artykuł wstępnym.

W chwili, gdy w prasie naszej toczyły się spory pomiędzy warszawskim towarzystwem popierania handlu i przemysłu a przedstawicielami rolnictwa w przedmiocie cła od machin rolniczych zagranicznych, telegramy przyniosły wieść o uchwale rady państwa, która położyła kres dalszym debatom w tej mierze. Cło od machin rolniczych zagranicznych zostało uchwalone i to w wysokim rozmiarze, bo 50 kop. od puda, bez względu, z jakiego materiału maszyny są sporządzone. Wobec tego faktu ciąży tylko na fabrykach krajowych obowiązek podniesienia jakości wytwórstwa, a temsamem zwalczania zapadłej uchwały, że ceny machin krajowych i ewentualnie złożenia dowodów, że rolnictwo nie ucierpi z powodu cła. Należy spodziewać się również, że fabrykanci krajowi nie zechcą wyzyskiwać zapadłej uchwały, że ceny machin krajowych normować się będą ogólnie, ze ścisłą bacnością na to, iż stosunki nasze rolne w każdym kierunku ulegną ulg, a nie ciężarów nowych.

Zmiany w opłatach patentów na przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe oraz przepisy o obłożeniu opłatą dodatkową towarzystw akcyjnych i spółek udziałowych w rozmiarze 3%, od czystego zysku, przyniesie mają skarbowi państwa za trzecieletnie od 1885 do 1887 r. ogólną sumę 2,588,000. Od opłat tych wolne są zakłady i fabryki, ulegające opłacie akcyzy i stanowiące osobną własność przedsiębiorców.

Władze towarzystwa kredytowego ziem-

Z BRETHARTEA.

przekład W. Z. Kościakowskiej.

NOWOŻYTNA PENELOPA.

(Dalszy ciąg — putrz Nr. 41).

Była to duża, starannie upiękkszona fotografia. Patrząc na ciemne, gęsta rzęsą przysłonięte oczy, na kruczcy wąs, gręste kędziory, odsłonięte szyję i wywiniete kołnierzyki przyjaciela, kapitan nie mógł powstrzymać się od głośnej uwagi:

— Oj! ty nieponiu!

Stał jeszcze przed portretem, gdy do salonu weszła mis Tucker.

Trzeba przyznać, że prawnik na porównaniu z wiszącą nad kominkiem fotografią nie tracił i dość było spojrzeć na niego, aby się przekonać, że nazwa „kapitana“ nie była mu nadaną jako czeze przewisko. Pewna wytworność łączyła się w nim z iście żołnierską sztywnością, pozostała z zawodu, który przed trzema laty zamienił na bardziej praktyczny zawód prawnika.

— Spencer w Sakramento, — oznajmiła wraz po powitanii pani Tucker.

— Wiedziałem, że go tu nie zastanę, — odrzekł spokojnie, siadając naprzeciw niej, prawnik, interes zresztą tyczy się was obojga..

Zatrzymał się chwilkę, przelotnie rzucając na fotografię spojrzenie.

— Przypuszczam, żeś pani nie wtajemniczona w interesy? Ależ naturalnie że nie, — począł i znów urwał, a potem przedziej i tak, jak gdyby chciał raz już to skończyć, dodał.

— Naturalnie. Otóż ważny interes nie powiódł mu się... ale to nie powiódł co się zowie...

zagalopował się Spencer... no tak, wszystko poderwane, fortuna, kredyt, wszystko...

Zaśmiał się zaambarasowany, spoglądając to na żonę, to na fotografię męża. Sądząc zapewne, że śmiechem tym i pozorną swobodą humoru złagodzi wieści, których był posłem.

Mis Tucker zrozumiała od razu o co idzie i zrozumiała, że nie mógł jej to powiedzieć inaczej, tem niemniej pomimowoli zawołała z nerwowym śmiechem:

— Ależ to być nie może! To być nie może! Sklonił głowę.

Powstała z miejsca. Teraz już była panią siebie. Oburzona duma sił jej dodawała. Na pozór była równie spokojną, spokojniejszą może od prawnika.

— Gdzie mąż mój — spytała stanowczo.

— Na morzu — odrzekł — sądzę, że go już nie dogoniamy...

Ten to więc przed chwilą widziany okręt? Łży ją dławily, panowała jednak nad sobą i tylko przyciszonym głosem pytała dalej.

— Dał panu jakie dla mnie zlecenie? Co mi zlecił powiedzieć?

— Nic, ale to najzupełniej nic. Biedak! za ledwie miał czas zbiedz przed katastrofą.

— Więc go pan nie widziałeś?

— Nie widziałem. Doradziłbym mu inaczej, lecz — dodał z pobłażliwym uśmiechem, — sądził widać że mu tak będzie dogodniej.

— Prawda! Dość miał na swej biednej głowie. Napisać do mnie skoro będzie mógł... Dobrze, że mu żadne nie grozi niebezpieczeństwo.

Mówiła to tak spokojnie, tak naturalnie, że ani się domyślił, co się w głębi jej serca dzieje i jak pragnie samotności, ciszy, uciec od wszystkich, zamknąć się w swym pokoju, płaczem głośnym wybuchnąć.

— Tak, zapewne, — rzekł zmienionym głosem,

a po chwili dodał:

— Domyślasz się pani, żeś nie przybył tu po to tylko, aby zwiastować to, co jutro wszystkie roztrąbią dzienniki. Przeszedłem, aby ratować, co się da uratować, — ochronić własność twoją pani, czy mnie pani rozumiesz? Trzeba coś zebrać, uporządkować...

— Dla niego? — spytała z polyskiem w oczach?

— A no tak... dla niego, jeśli ci się podoba, tymczasem dla ciebie. Znasz pani Rancho de los Cuerosos.

— Tak.

— Jestto, zdaje mi się, co pani pozostaje; jedyny kęs ziemi nie sprzedany, założony lub odłożony..., jakim to ocalalo sposobem? przez zapomnienie chyba. Niewiem doprawdy.

— Powiem panu — zawołała mis Tucker, a na błada jej twarz wrócił słaby rumieniec, — powiem! Jestto właśnie pierwszy kęs ziemi, jakim nabyli. Spencer go zawsze moim nazywał i chciał budować tam pałacyk...

— Czy ta-a-k? — z uśmiechem odrzekł prawnik, — a no, zapewne, szkoda tylko, że nie zapewnił pani prawnie posiadania tej fermy, gdyż jutro ze wschodem słońca wierzyciele położą areszt na wszystkie, chyba że...

— Chyba że — podchwyciła mis Tucker?

— Zastaną tam panią osiadłą.

— Jadę! — zawołała kobieta.

— Naturalnie, — ciągnął prawnik, — w tem tylko rzecz, jak dojechać. Kawał drogi, mil ze czterdzieści, a statek odszedł przed godziną.

— Gdybym wiedziała przed godziną!

(D. c. n.)

skiego, po raz pierwszy od istnienia tej instytucji, wniosł opłatę za patent gładziny w sumie 700 rs.; odtąd wykupywanie patentu obowiązującą będzie władze towarzystwa corocznie.

Dziennik ustaw państwa zamieszcza pozwolenie ministra finansów, aby na komorach celnych w Aleksandrowie, Nikolajewie, Sosnowcu i Granicy należności celne pobierane być mogły w kuponach rosyjskiej pożyczki 4%, w metalikach banku państwa, w obligacjach kolei nikolajewskiej tambowskiej, saratowskiej i charkowskiej i w rosyjskich konsolach kolejowych 6% renty złotej.

Zatwierdzoną została opinia rady państwa, dotycząca kar za przekroczenia przepisów budowlanych. Winni przekroczeń podlegać mają karom pieniężnym do wysokości stu, w lepszych zaś wypadkach do wysokości 50 rs.

Do rozporządzenia ministerium dóbr państwa asygnowano sumy dodatkowe na polepszenie gospodarstwa wiejskiego i rozpozyszczenie wiadomości rolniczych w państwie. Osoby, które oświadczą życzenie zakładania niższych szkół rolniczych, otrzymywać będą subsydia rządowe.

Od 1 lipca r. b. zmienionym będzie sposób pobierania akcyzy od wyrobu piwa i miodu. Patenty zaś na sprzedaż piwa i miodu kosztować mają 60, 40 i 20 rs. rocznie, stosownie do miejscowości.

Ministerium sprawiedliwości wygotowało dwa projekty: projekt nadania sądom gminnym w Krolestwie praw służby państwowej — obok wymagań wyższego stopnia wykształcenia u kandydatów do tych posad; drugi projekt dotyczy prawa o lombardach prywatnych, celem zapobieżenia wyzyskiwaniu wysokimi procentami.

Projekt prawa o warrantach, opracowaniem którego zajęte jest ministerium skarbu, wprowadzony być ma sposobem próbnym najprzód w portach petersburskiego kanału morskiego a to już z wiosną 1885 roku.

Sprawozdania targowe.

Gielda londyńska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 28 lutego). Bank angielski utrzymał dyskonto w dawnej wysokości 4%. Wobec rezerwy 16 1/2 miliona, która od dłuższego czasu stale wzrasta, bank nie mógłby się utrzymać w zwykłych warunkach przy tak wysokiej stopie procentowej, gdyż zasilać się głównie pieniędzmi publicznymi, nie mógłby ich używać na publiczną niekorzyść. Obecnie jednak bank nie powinien się kierować zwykłymi względami. Naprężone stosunki polityczne mogą wkrótce wywołać potrzebę wielkich wydatków pieniężnych, bank musi postępować oględnie. Domagają się tego następujące jeszcze względy: w przeciągu ostatnich 12 miesięcy z zagranicy wpłynęło do banku złota za 4,951,000 £., a wywóz wynosił w

tyńże czasie 8,731,000 £. Przybyło więc 1,220,000 £. Tymczasem zapas złota w banku powiększył się z 22,496,000 do 24,218,000 £., czyli o 1,722,000 £., a ponieważ tylko 1,220,000 przybyło z zagranicy, przeto pozostało 500,000 £. musiano wycofać z obiegu wewnętrznego. Nadto w tymże samym czasie ilość not banku, znajdujących się w obiegu, zmniejszyła się z 24,181,000 £. do 23,419,000 £., czyli o 760,000 £., tak, że czysty obieg not i gotówki jest obecnie o 1 1/2 miliona mniejszym, niż w odpowiednim czasie roku przeszłego. Źródła zewnętrzne ścięły się znacznie, kraj zależał od banku bardziej, aniżeli dawniej zależał. Jest więc zupełnie usprawiedliwionem postępowanie dyrektorów banku angielskiego, którzy nie dopuścili do obniżenia dyskonta. Na giełdzie jednak wysoka stopa procentowa dała się dotkliwie uczuć w tygodniu ubiegłym i w połączeniu z niepomyślnem ukształtowaniem się stosunków politycznych, przynębiająco oddziaływała na usposobienie, szczególnie dla papierów krajowych. Nawet częste zakupy pokrywione w zniżkowców nie zdolały powstrzymać kursów od znacznej obniżki. Przyszym, z powodu likwidacji końcomiesięcznej, interes poruszał się w ciasnych granicach, nie doznając żadnej szczególniejszej pobudki. Konsolle angielskie straciły znowu 1/2 — 7/16 %, a w ślad za niemi uległy obniżce papiery kolejowe angielskie. Rynek papierów zagranicznych nie okazał się stanowczej tendencji. Papiery rosyjskie spadły, podobnie jak hiszpańskie i egipskie.

Bawelna. Liverpool, 27 lutego. Położenie targu tutejszego uległo w tygodniu ubiegłym stanowczej zmianie. Nagły ubytek w dowozach amerykańskich zaczyna wywierać wpływ odpowiedni, zwiększając popyt przedzabików i spekulacji, a mocniejsze usposobienie znajduje poparcie w pomyślniejszych wiadomościach z Manchesteru. Ceny bawełny amerykańskiej podniosły się o 1/8 p.; szczególniejsze gatunki cieszą się popytem. Brazylijskich poszukiwano mało i można je było nabywać po cenach dawniejszych. Bawelna egipska była przedmiotem bardzo rozległych obrotów, a właściciele takowej przybrali stanowczo mocniejszą postawę; szczególniejszych gatunków poszukiwano z ożywieniem, za wszystkie good i good fair płacono 1/16 p. drożej. Peruwiańska przyjmowano bez zmiany. Bawelna afrykańska w gorszym gatunku podrożała o 1/8 p., good o 1/16 p. Wszystkie gatunki wschodnioindyjskie są przedmiotem bardzo ożywionych obrotów; zapasy tutejsze zmniejszają się stale, a dowozy są nadzwyczaj małe. Od dnia 1 stycznia dowieziono do listopada tylko 24,000 bel, wobec 107,000 bel w roku przeszłym. Wszystkie Dharwar, machine, ginneel, Omra i Scinde, następnie good i fine Broach, fair i fine Dhollerah, fair i good fair Omra i większa część Western i Northeim notowano o 1/16 p. wyżej.

Przedzia i tkaniny bawełniane. Manchester, 6 lutego. Po długim zastoju na targu tutejszym nastąpiła wreszcie stanowcza stanowcza poprawa. Już pierwsze oznaki ożywienia w handlu bawełną wywołały korzystną zmianę w interesach tutejszych; kupcy zaczęli się spieszyć z wykonaniem zleceń, znajdujących się w ich rękach i w ten sposób rozwinął się interes bardzo rozległy, zarówno na natychmiastową, jak i na późniejszą dostawę. Notowania przybrały kierunek stanowczo zwykły.

Zboże. Toruń, 2 marca. W tygodniu ubiegłym przeważało powietrze łagodne, dopiero w dniach ostatnich temperatura obniżyła się znowu. Na targ tutejszy dowożą bardzo mało. Ceny żyta, pszenicy i jęczmienia utrzymywały się stale, natomiast obniżyły się ceny grochu i wyki. Staniąca również kończąca, w skutek coraz większej i natarczywszej podaży; znikła dotknęła głównie gorszych gatunków, wyborowe mają zbyt stosunkowo łatwiejszy. Płacono za 1,000 kgr. pszenicy na transit 120 — 140 krajowej pstręj 130 — 140, 140 — 145 jasnej 145 — 150, wyborowej 150 — 155 Żyta tranzyt. 110 — 115, krajowego 125 — 130, 130 — 132. Jęczmienia rosyjskiego 105 — 125, krajowego 115 — 135. Owsa rosyjskiego 115 — 135, krajowego 115 — 135. Grochu na paszę 110 — 120, warzelnego 130 — 150, Victoria 160 — 180. Kuchu rzepakowego za 50 kil. 5.50 — 5.70. Kuchu inianego 7.00 — 7.20. Otrąb pszenicznych 3.75 — 4.00. Otrąb żytnich 4.25 — 4.50. Koniczyzny czerwonej 15 — 35, białej 20 — 50. Tymotki 12 — 18.

Chmiel. Norymberga 27 lutego. W handlu chmielem żadnej jeszcze nie widział poprawy. W porównaniu z podażą popyt jest zaslaby, wskutek tego obniżają się coraz bardziej ceny, szczególnie tańszych gatunków. Dowożą mało. Płacą za chmiel najlepszy m. 70 — 90, za dobry 55 — 70, średni 40 — 55, gorszy 30 — 40.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Zakłady górnicze rządowe w Dąbrowie ogłaszają na dzień 23-ci marca b. r. licytację na sprzedaż 50,000 pudów cynku w płytach, partiami po 5,000, z hut „pod Benzindem” — od ceny rs. 2 kop. 91, gdy cena tegoż cynku dochodziła do rs. 3 kopiejek 15 za pud; jak również wyznaczają na dzień 26-ty marca r. b. drugą licytację na sprzedaż 30,000 pudów blachy cynkowej z walcowni sławkowskiej od ceny rs. 3 kop. 28, — gdy przedtem sprzedawano ją po rs. 3 kop. 90 za pud.

Tak sam cynk, jak i blacha cynkowa z zakładów naszych krajowych w niczem nie ustępują pod względem drobroci wyrobom niemieckim — i jedynie obecna stagnacja i zastój w przemyśle jest powodem tak znacznej obniżki cen.

Tunel pod Miechowem na linii kolei dąbrowskiej ma 2457 stóp długości, 17

szerokości, a 27 wysokości. Cegły zużyto półczwarta miliona sztuk.

Za zaległe raty. Towarzystwo kredytowe ziemskie sprzedało przez licytację dobra Kraszew-Wielki w powiecie brzezińskim, rozległości 18 1/2 włók. Majątek kupił p. Gustaw Szamowski za rs. 24,201.

Koszt budowy kolei iwanogrodzko-dąbrowskiej wynosił, według zamkniętych ośnośnych rachunków, rs. 27,229,379. Nie wszystkie jednak roboty wykonane zostały i te przeniesione są na budżet wydatków r. b.

Ruch na tej kolei z każdym dniem wzrasta. Skarb państwa od chwili eksploatacji poręcza akcyonaryuszom procenty czyli kupony na przeciąg lat 50.

Towarzystwo ogrodnicze warszawskie rozwija się pomyślnie; posiada ono już 5,000 rs. kapitału żelaznego, za które zakupione były majątki akcyjne jednej z dróg żelaznych. Przy towarzystwie istnieje biblioteka i czytelnia. Tworzy się osobna komisya, celem zbadania kwestyi ułatwienia handlu owocami. Zaznaczamy dwa wnioski, przyjęte i przekazane komisji specjalnej: jeden pana Jankowskiego w kwestyi wydzierżawiania sądów; drugi pana Spornego, w przedmiocie ochrony sądów od robaftwa.

Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej zbiera się w dniu 10-ym marca w sali posiedzeń towarzystwa wyścigów konnych na ogólne posiedzenie, na którym reszta prac przygotowawczych będzie rozstrzygnięta.

Torfy. Do jednej z pracowni chemiczno-technologicznych w Warszawie nadesłano znaczną ilość torfów z różnych okolic kraju. Z objaśnień dołączonych przy okazaniu pokazuje się, że znaczne pokłady torfu znajdują się do celów przemysłowych i rolnych w następujących miejscowościach: w Leszczynie pod Rogowem (gub. warszawska) na przestrzeni 60 morgów; w Bagnie pod Rembertowem (gub. warsz.) 30 morgów; w Ślizie pod Sobolowem (gub. warsz.) 100 morgów; w Goscinem (gub. piotrkowska) 60 morgów; w Gróchowiu (pow. kutnowski) 100 morgów i w Świerzu (gub. lubelska) 2,000 morgów.

Rady opiekuńcze rolne. „Nowoje Wrem.” donosi, że celem podwignięcia większych gospodarstw rolnych w Cesarstwie, rady opiekuńcze rolne rozwinąć mają szerszą działalność w przedmiocie oddawania zadłużonych majątków ziemskich w administrację rządową.

Z Kijowa. Na ogólnem zebraniu towarzystwa piwarów postanowiono oznaczyć dywidendę na 10%.

Towarzystwo kisielowej fabryki — Stefanauskowa fabryka cukru oznaczyła dywidendę na 10%, — strogonowska wreszcie dała 30% dywidendy. Wnoski można; że przemysł cukrowy w Kijowskiem rozwija się nader pomyślnie.

SKARB DONNINY.

Przez
Salvatora Farinę.

Przekład z włoskiego

Felicji Krzywielekiej.

—

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 41).

Widzi obok siebie w czepeczku bielszym od śniegu twarz pomarszczoną, ale łagodną, dwoje oczu złosliwych, ciało chude, pochylone nad nią i rękę drżącą, która zdaje się grozić. To okrutna mama Teresa.

Donnina ukrywa swą twarzyczkę w dłoniach i patrzy przez palec. Ochl jakiego głupstwa zrobiłam — woła przebiegle — słońce wysoko, pewnie już późno...

— Dziewiąta — odzywa się z progu głos Cira Neri. — Dobrze się spało?

— Cicho bądź — woła stara, groźnawiejsza. — Jeżeli spała, to znak, że jej się spać chciało.

— Bo myślałem — odpowiada nauczyciel — to jest lekadem się, czy nie jest słabą i chciałem zapewnić się przed pójściem do klasy.

— Dziękuję ci, ojcze — odpowiada Donnina. — Zdrową jestem i jak żyję, tak zdrową nie byłam.

— Zobacz-no, czy te małe urwisy nie przestaną dokazywać — dodaje mama Teresa.

W istocie uczniowie zebrani w sali dolnej korzystają z nieobecności nauczyciela i woleją galkami ze śniegu.

Pan Ciro Neri schodzi na dół i po chwili spokojność przywróca.

Tymczasem Donnina ubiera się szybko, zarzuca w tył włosy i otwiera okno, aby słońce wejść mogło, lecz czyni to wszystko, unikając wzroku matki. Ta stoi nieporuszona, lecz na ustach pojawia się tenże sam uśmiech złośliwy i ten sam błysk zło-

śliwości w oczach. Donnina nie wie, dlaczego to wejrzenie i ten uśmiech mięszają ją więcej, niż zwykle, ale porobiwszy porządki, nie może już dłużej zachować tej postawy i odważa się spojrzeć w oczy matki Teresie.

— Nareszcie — woła starszuszka — myślałam, że już się nie odwrócisz dzisiaj.

— Gniewasz się mamó — mówi młoda dziewczyna — i sama nie wiesz dlaczego, tonie we łzach...

— Ze mama Teresa okrutną jest istotą, już o tem wiemy, ale nie wiemy, że ma pewną słabą stronę: nie może się oprzeć łzom Donniny. Po rzuci też czemprędy zagadkową rolę sfinksa i przyciska córkę do piersi.

— Ależ nie — mówi — za cóżbym się gniewała?

— Tak się przestraszyła.

— Ja cię przestraszyła? I zaraz płaczesz! No! mama Teresa jest zbrodniarką, której się boją i płaczą!

— Naprawdę nie gniewasz się na mnie, mamó?

— No, nie; to jest mam do ciebie urażę... To moja córka nie ma już zaufania do swojej starej matki i...

Stara matka nie koczy, widząc zmienioną twarz młodej dziewczyny.

— Znowu będziesz płakać? No, patrzcie, wkrótce już do ciebie mówić nie będzie można. Ale nikt mnie nie zmusi do milczenia, kiedy obowiązek mówić mi nakazuje. Już nie masz we mnie zaufania, Donnino.

— Dla czego, matko?

Mama Teresa postępuje ostrożnie; zanim więc odpowie, gładzi twarzyczkę Donniny, niby pod pozorem wsmięcia pod jedwabną siatkę pukla jej włosów, potem patrzy jej prosto w oczy i mówi:

— Wiem wszystko.

Słowa te, wymówione z miną tajemniczą, zawsze robią wrażenie, chociażby się nie nie wiedziało.

— I cóż wiesz, mamó? — zawołała chwytając się młoda dziewczyna.

— Wszystko, powtarzam ci. Matki Teresy nie wywieszysz w pole. Wiem wszystko, widziałam własnymi oczyma, słyszałam na własne uszy. Ale nie to co panienka ma w sercu, bo nie mam zwyczajnie słuchania pod drzwiami.

Te ostatnie słowa były błyskiem światła dla Donniny. Przypomina sobie, że została wszystkie drzwi otwarte, ale udaje, że nie rozumie do czego mama Teresa zmierza.

— No, powiedz głośno te brzydki rzecz, o której myślisz. Szpiegowałam cię. Tak, szpiegowałam. Pierwszy to raz bezsensownie posłużyła mi na coś dobrego; mogłam czuć nad panną niespostrzeżenie i mieć nad nią opiekę, gdy słuchała słodkich słówek tego ładaco.

Donnina z płaczem rzuciła się w objęcia matki.

— Zrobiłaś głupstwo, przyznaj sama — mówi dalej starszuszka, starając się wzmożnić głos drżący, — ale jeszcze czas naprawić złe, zapomnieć i oćenić, ile są warte umięgi paniczekóv miejskich.

— Ognisanti nie jest ani paniczkiem, ani żadnym ładaco — mówi Donnina, ocierając oczy i podnosząc głowę, jakby pragnęła nadać więcej wagi swojej protestacji.

— Nie jest — niech będzie — ale jego suknie nie natchnęły mnie zaufaniem... Jakimże sposobem on, który nie miał liarda przy duszy, teraz, kiedy ojciec jego nie żyje... widzisz, wiem wszystko — on — ubrany jest jak najpierwszy elegant medykałski. Założyłabym się, żeś na to nie zwróciła uwagi?

— Przeciwnie.

— No i cóż na to powiesz?

— Powiem to tylko, że Ognisanti mnie kocha, a kiedy po sześćoletniej nieobecności przybył tu, aby mi to powiedzieć, jest to tylko dowód, że ma uczciwe zamiary.

— A powiedział ci, jakie ma zajęcie i widoki na przyszłość?

— Nie, lecz powiedział, że zostanie moim mężem.

— A tyś mu odpowiedziała, że zostaniesz jego żoną, — słyszałam.

— Cóż jest w tem złego? Nie mogłam inaczej uczynić. Jestem jego narzeczoną...

— Jego narzeczoną! — woła starszuszka, cofając się o krok, jakby pragnęła zrobić miejsce dla ogromu swego zadziwienia.

— Nie wiedziałas o tem mamó?

— Nie — to jest, tak — powtarzam ci, że wiem wszystko, ale się nie spodziewałam... I odkądże to, proszę?

— Od sześciu lat.

Mama Teresa wznosi oczy ku niebu i składa ręce, wzywając miłosierdzia boskiego. Potem upada na stary fotel. Donnina bierze mały stołeczek i siada u nóg matki.

Słońce rzuci swe promienie na tę małą grupę.

— Daj mi słowo, że się gniewać nie będziesz — mówi dziewczę, pieszcząc kościate ręce starszuszki — i wysłuchaj mnie do końca. Dobrze! powiem ci wszystko.

Donnina pochyla na chwilę głowę na kolana matki, aby się namyślić, od czego ma zacząć swoje opowiadanie, a mama Teresa ukradkiem spogląda na nią z czułością, która jest główną tajemnicą jej niestannych gderań.

W tej chwili zupełnego milczenia dochodzi z dolnej sali poważny głos nauczyciela.

— Pastori, proszę mi powiedzieć, które są główne działania arytmetyczne?

— Główne działania arytmetyczne są...

Donnina podnosi głowę, uśmiecha się i zaczyna opowiadać.

VI.

Romans Donniny.

— Czy pamiętasz mamó tę łączkę za kościołem w S***, na której, będąc małą dziewczynką, bawiłam się co niedziela z towarzyskami szkolnem? Czy pamiętasz?

(Dalszy ciąg nastąpi).

